

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwóroćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokość
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 30. Paźdz. — Cesarz wrócił wczoraj z Ischl. — Pocztą lewancką nadeszła wiadomość opiewająca z Teheranu, że wyprawa angielska do zatoki perskiej nabawia tam kłopotu rząd perski. Podobno Persowie odnieśli kilka zwycięstw w Afganistanie i obsadzili okolice Heratu. Rosya uwolniła Persyę od wypłaty zaległych pieniędzy z ustanowionego dawniej wynagrodzenia.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 29. Października. — Monitor donosi, że okręt wojenny „Duchayla” z misją na morze Śródziemne odbił z Tulonu.

Według tegoż dziennika, książę Napoleon zabawi tylko 4 dni w Sztutgardzie i na Frankfurcie nad Menem wróci do Paryża.

Paryż, 30. Października. — Dzienniki ministeryjne odpierają twierdzenia dziennika Oesterreichische Correspondenz. Według nich wiadomości Porta posłów mocarstw, że obsadzenie posiadłości tureckich ustać powinno. Constitutionnel powiada, że Anglia i Austria pogwałcają traktat. Journal des Debats utrzymuje równie, że Porta domaga się ustąpienia.

3poc. renta wieczorem na bulewarach 66 fr. 35 cent.

Berlin, 31. Października. — Najj. Pan raczył nadać przełożonemu politycy Tittel w Hamburgu order orła czerw. 4. kl., nauczycielowi Hoffmann w Neisse powszechną oznakę honorową, tudzież podporucznikowi Fischer Treuenfeld i feldfeblowi Ley medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 30. Paźdz. — Najświeższe wiadomości. Każdy traktat pokojowy ma na celu łączyć to, co się wojną rozłączyło, ale pokój wschodni ma to do siebie, że nawet rozłącza to, co było wojną powiązane. Pierwsze poznaki rozpadającego się sprzymierzenia między Francją i Anglią pokazały się w pierwszej epoce zawartego pokoju. Nie było już tajemnicą, że sternicy rządu nad Sekwaną i Tamizą niezgadzały się pod względem rozciągłości dalszej wojny i dla tego spór ucieli pokojem. Wet za wet sobie wypłacono wówczas, podobnie jak teraz. Francya nie chciała służyć dalej Anglii, w jej odrębnych widokach morskich i indyjskich, a Anglia nie zgadzała się na żądanie francuskie w dalszych widokach na lądzie. Jedni drugich dobrze rozumieli, jedni drugim nie chcieli służyć, nie dali się użyć za narzędzie. Anglii idzie o panowanie na morzu, Francji o panowanie na lądzie, to jest klucz do zagadnień obecnej polityki. Strony niedopuszczają wzajemnej przewagi i dla tego minują się w usiłowaniach swoich i celach, do których dążą. Z wojny wschodniej nie wynieśli Anglii wielkiego imienia i dla tego dobodło ich to poniżenie do żywego; z tego też powodu lord Palmerston chce podnieść imię i powagę angielską, staje się na wschodzie i w sprawie neapolitańskiej upartym i nieustępującym. Skoro raz taka rozwarła się przepaść między Francją i Anglią w rozumieniu sprawy wschodniej i taka niechęć do służenia jedna drugiej we wzajemnych dążnościach, to łatwo przypuścić, że dziś bliższą jest Francya Rosyi, aniżeli

Anglii. Francya podnosząc się coraz więcej do znaczenia, nie chce odgrywać roli podrzędnej i być zaprzaganą do wozu tryumfalnego obcych, szuka targu na powagę, na imię; gdzie więcej korzyści dla siebie widzi, tam się przeciąga, a w tym przeciąganiu jeszcze się targuje, straszy i jest niezrozumiałą na pozór ale przeciwnicy u steru dobrze się rozumieją. Kto lepiej umie liczyć i oceniać drogi, kto drugiego w pole wyprowadzi, a do celu dojdzie, tego niewiemy, ale wypadki pokażą, kto lepiej i biegłej liczył, kto do celu doszedł. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa pierwsze widoczniejsze dwóch przyjaciół z wojny starcie się nastąpi w Konstantynopolu. Przesilenie tameczne ministeryjne niewypłynęło z intryg serajowych, ale z współzawodnictwa dyplomatów państw zachodnich. Jeżeli Porta słuchając Francji, zażądała od Anglii ustąpienia z morza Czarnego, a od Austrii cofnięcia wojsk z Księstw Naddunajskich, to teraz idąc znów za radą Anglii, zamierza zważyć ministerstwo, aby nie pozostawać pod wpływem francuskim i nie być zagnaną do żądań tak stanowczych, któreby sąsiada jak Austrię i przyjaciela morskiego, jak Anglię do żywego obraziły mogły.

— Czytamy list z Paryża w drugim wydaniu Timesa osnowy następującej: dowiaduję się, że tu nadeszła depeza urzędowa z Londynu, w której powiedziano, iż nota zamieszczona w Monitorze o prasie angielskiej, że wywarła wrażenie na koła tameczne urzędowe i że z tego powodu zażąda rząd angielski wyjaśnienia, co może nawet poprowadzić do nadwzajemnego sprzymierzenia między Anglią i Francją. W tejże korespondencji paryskiej stoi: równie z dobrego źródła dowiaduję się, iż dwa okręty z eskadry rosyjskiej stojącej w Kiele odejdą na morze Czarne. Jeżeli porta niepozwoli im przejazdu przez Dardanele, natenczas domagać się go będą na mocy wzajemności, skoro wolno angielskiej flocie przebywać dotąd na morzu Czarnem.

Düsseldorf, 28. Października. — Dwunasty tu zgromadzony sejm prowincjonalny prowincji reńskiej został wczoraj uroczystie zamknięty.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Października. — Wczorajsza uroczystość w kościele archikatedralnym ś. Jana, pamiątką zostanie dla tutejszych mieszkańców, którzy z taką skwapliwością pospieszili na nią, już dla przyjęcia w niej pobożnego współludzi, już papieskiego błogosławieństwa. W imieniu bowiem ojca ś. Piusa IX., miał je udzielić jak donieśliśmy, bawiający w Warszawie J. E. najprzewielebniejszy arcybiskup Miry, Don Flavio książę Chigi, a to po mającej odprawić się pontyfikalnie mszy ś. w kościele archikatedralnym ś. Jana. Spieszący licznie na odprawiane przez arcypasterza msze ś., tutejsi mieszkańcy zebrali się tembardziej i wczoraj, jako w dniu świątecznym, i można powiedzieć, że obszerne mury katedry, przepełnione pobożnymi zostały. Za przybyciem najprzewielebniejszego arcypasterza, Jego Eminencya spotkany został z wodą święconą u podwoi świątyni pańskiej przez biskupa Fijałkowskiego. administratora archidiecezyi warszawskiej, w asystencji biskupa hr. Łubieńskiego, oraz prześwietną kapitułę metropolitalną, przez zwierzchność i alumnów akademii duch. rzym. katol. i grono duchowieństwa wszystkich tutejszych zgromadzeń. Niebawem też rozpoczęła się i oczekiwana od wszystkich uroczysta chwila, kiedy najdosłojniejszy arcypasterz przystąpił do odprawiania

Z PODRÓŻY DO DANII.

(Ciąg dalszy.)

Aleć czas wycieczkę z Kopenhagi zrobić. Siadam więc na statek parowy, aby nim pociągnąć się na to przestrasające ale zarazem pociągające morze. Pierwszy raz w życiu widziałem tę obszerną przestrzeń wody, ten żywioł, który swą potęgą zadziwia i trwoży. Niemniej dziwnym uczuciem się przejmujesz, gdy patrzysz na budowę parowych okrętów, wszystko w nich znajdziesz co ludziom potrzebne. Kapitan znak daje, koła się ruszyły i ot płyniemy na morze. Było ono w tej chwili spokojne, z szybkością zatem niemal oddaliliśmy się od brzegu. Nikną statki pobliskie, port wojenny i olbrzymie okręta wojenne, nikną domy, drzewa, wieże, wreszcie miasto całe, a nawet i brzegi. W końcu tylko woda i niebo, a pomiędzy nimi ten olbrzymi statek, i ci wszyscy ludzie co się na nim znajdują, to taka odrobina, że pojedynczy człowiek nieczem ci się wyda. Morze przy

gładkiej swój powierzchni, to wieczność nieprzerwana, nieogarniona, cicha i spokojna. Ależ oto nagle niebo się zachmurza, wiatr coraz większy powstaje, bałwany jedne drugie gonią i z wściekłością w statek uderzają, a choć roztrącone, jeszcze go unoszą, jak gdyby mu prawa płynienia po morzu zaprzęcały. Skutkiem takiej walki kołysze się okręt na wszystkie strony, a najbardziej od przodu ku tyłowi i na odwrót. Nie na tem przecież kończy się walka okrętu z bałwanami; groźniejsze z nich uderzywszy w statek, nie małą część wód swoich na pokład jego wpryskują; aleć na szczęście silniejszym jest okręt, co nie roztrąci, to sobą przyciągnie, a co na wierzch jego się wdrze, to zbeżsi i otworami ze wstydem odpłynąć zmusi. Wkrótce się też z tą walką ośmielisz i dumny, że nad tak straszny żywioł panujesz, badawczo na rozhułane morze się spojrzysz. Cóż to za obraz cudowny! Ow żywioł rozdąsany, to same wzgórza i doliny, chwilowe, przemijające, z pianą jak śnieg białą na szczytach. W dali liczne ukazują ci się okręta, które z rozwiniętymi żaglami

naksztalt łabędzi po modrych głębinach pływają. Słabsze są jednak żaglowe okręta od naszego parowca, bo i więcej się kołyszą i mniej silny opór bałwanom stawiają, a zdają się prócz tego mocno być obciążone, bo się głęboko nurzają. Miłą także wyda ci się mewa, co swobodnie nad bałwany się wznosząc, raz po raz przysiadzie i bałwanom nosić się pozwoli. Patrząc się na tę miłą ptaszynę, od razu w daleką przemiesiesz się przeszłość i ujrzysz arkę Noego a w ptaszynie wyobrazisz sobie gołębicę, co ładu wśród wód szuka. Tak zajęty gdy patrzysz na morze, nagle niemiły odgłos ucha twego dojdzie. Obejrzyj się, co za smutny widok przedstawia się tobie! Przed chwilą krasne jeszcze dziewice zesmutilały, pobladły i spokojnie siedzą, a mężczyźni co na lądzie jak dęby wyglądali i nie z jednym ale kilku żywiołami w zapasy iść byli gotowi, jakby przerażeni uciekli i przysiedli. Niebawem smutniejszy jeszcze widok cię spotka i cholera tak żywo przypomni, że z trudnością tylko tej myśli się oprzesz. Większa część z siedzących zwraca niesłychanie

mszy ś., w asystencyi licznych również duchownych. Majestatyczny to był widok zaprawdę, a podniesiony tym urokiem duch każdego z obecnych, jeszcze większą obudzał publiczność, jeszcze bardziej korzyść się przed ołtarzem Boga, i tym dostojnym sługą jego, sprawującym sta ofiarę. Szczególniej to pobożne usposobienie odbiło się w chwili, gdy najprzewielebniejszy arcybiskup po skończeniu mszy św., udzielał błogosławieństwo papieskie. Czuł to bowiem każdy, że z owęj odwiecznej Romy, tej stolicy świata katolickiego, głowa kościoła naszego za pośrednictwem swego posłannika zespoła się z nami, udzielając nam błogosławieństwo, tak pożądane od wszystkich. Ukorzyły się wszystkie razem czoła, jak jedno, i jakiś spokój ogarnął duszę, gdy dostojny arcybiskup zakreślał ramiona krzyża św., tego znaku zbawienia! Nikt też za prawdę spojrzawszy na tę uroczystą postawę błogosławiącego na tę pogodę i szlachetność czoła, oraz to oblicze nacechowane łaskawością i dobrocią serca, nie mógł się oprzeć wewnętrznemu wzruszeniu i przyjęte z rąk legata papieskiego błogosławieństwo usławił łzami radości, połączone z łzami żalu i pokuty za grzechy. W czasie mszy św. Jego Eminencya udzielał klerowi duchownemu oraz i świeckim komunię sta; po skończeniu której, zanim najdosłojniejszy arcybiskup udzielił benedykcję i odpust zupełny, kanonik Mętlewicz, wsłuchawszy na kazalnicy, przemówił stosownie do okoliczności do zgromadzonych wiernych i zwrócił zarazem mowę w języku łacińskim do najprzewielebniejszego arcybiskupa z wyrażeniem uczuć i przywiązania tutejszych wiernych do stolicy apostoelskiej. Późem ogłosił w języku łacińskim i polskim, upoważnienie do udzielenia odpustu zupełnego dla tych, którzy przystępowali do spowiedzi i komunii św., a benedykcję dla wszystkich. Po odśpiewaniu Te Deum, Jego Eminencya odprowadzony został do podwoi kościoła przez całe grono duchowieństwa w tym samym porządku; a przestępując progi tej starożytnej świątyni pańskiej, unosił z sobą wdzięczność pobożnych mieszkańców miasta, za tę chwilę uroczystą i na zawsze pamiętną, jakiej za zezwoleniem głowy kościoła a jego pośrednictwem, w przybytku pańskim doznali.

— Wczoraj z rana, rzeczywisty radca tajny Norow, minister oświecenia narodowego, raczył zwiedzić wszystkie oddziały szkoły niedzielno-handlowej, w towarzystwie radcy tajnego Muchanowa, egzaminując szczegółowo uczniów tejże, a przemówiwszy w ojcowskich wyrazach i wykazawszy im o ile kwitnący handel staje się pomocnym pod względem pomyślności kraju, zachęcał kształcącą się w tej szkole młodzież, do poświęcania się z gorliwością naukom, dla stania się użytecznymi w obranym przez nich zawodzie handlowym. Następnie zaszczylić raczył obecnością swoją i cztery oddziały szkoły rzemieślniczo-niedzielną, gdzie także raczył sam egzaminować zebranych uczniów, wezwawszy przytem nauczyciela religii w tej szkole, ks. Lipińskiego, do czynienia im zapytań z zasad i nauki wiary rzymsko-katolickiej. Dostojny minister raczył również zwrócić uwagę i na prace rysunkowe uczniów tej szkoły, przeglądając po szczególe takowe. Przed opuszczeniem Warszawy, minister raz jeszcze raczył odwiedzić Instytut szlachecki, nie chcąc wyjeżdżać z tutejszego miasta bez zaszczytowania młodzieży tego naukowego zakładu, łaskawym pożegnaniem. Jakoż o godzinie 1 z południa przybył do tego gmachu, a po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa w miejscowej kaplicy, wychodząc z tejże, zatrzymał się w wielkim westybulu instytutu, gdzie zebrane było całe grono zwierzchności naukowej i młodzieży, i tam oświadczyć raczył szczerą podziękowanie dyrektorowi instytutu i nauczycielom, a zwróciwszy się do młodzieży, przemówił do niej po ojcowsku w tej pamiętnej chwili pożegnania. Wieczorem o godzinie 7, podobnie jak w chwilach powitania dostojnego ministra za przybyciem jego do Warszawy, zebrali się w apartamentach b. pałacu Mostowskich, pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego warszawskiego, członkowie rady wychowania publicznego, urzędnicy tegoż okręgu, dyrektorowie, inspektorowie i nauczyciele szkół, do których minister wyszedłszy, oświadczyć im raczył podziękowanie za zebranie się w tej ostatniej chwili jego wyjazdu. I rzeczywiście była to chwila drażliwie rozczulająca dla wszystkich, w której dostojny minister przemówił z celem uczuciem, do grona kierowników młodzieży. O godzinie 9 wieczorem, minister opuścił miasto tutejsze, udając się do Petersburga na Białystok i Wilno.

Z ministrem oświecenia narodowego, wyjechali rz. radca stanu Kisłowski i radca stanu Kosiński.

Warszawa, 28. Paźdz. — N. Pan, wskutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, udzielił niżej wymienionym Siostrom miłosierdzia, złote krzyże, na piersiach nosić się mające: Przełożonej siostr w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, Aleksandrze Kloczewskiej; dozorczyń w oddziale podratków w tymże szpitalu, Antoninie Olszanowskiej; dozorczyń kobiet obłąkanych w tymże szpitalu, Maryannie Andrzejkiewicz; przełożonej siostr w szpitalu Św. Rocha w Warszawie, Joannie Szware; Przełożonej siostr w instytu-

cie oftalmicznym, Eleonorze Nowakowskiej.

— N. Pan, w skutku poświadczenia sprawującego interesa państwa rosyjskiego w Berlinie, o dobrem sprawowaniu się przebywającego w Poznaniu wychodźcy polskiego, Michała Makowskiego, udzielił pomienionemu wychodźcy zupełne przebaczenie.

Francya.

Paryż, 27. Paźdz. — Senat i ciało prawodawcze zbiera się już w Styczniu przyszlzy, w celu naradzenia się nad ważnemi środkami finansowemi i politycznemi. — Wiadomość o zmianie ministerstwa w Konstantynopolu wywołała tu wielką sensację. Jedni przypisują to wpływowi Anglii, drudzy Francyi. — Rozpoczęcie kongresu ma być na początku Grudnia. — Mówią, że sprawa banku się polepszyła znacznie, i zdaje się, że w krótko będą diskontowane weksle na 90 dni wystawione.

— Dziś opuścił Neapol p. Brancier. Wraca on do Francyi. Papież i w. książę Toskański wszelkich dokładają starań, aby króla neapolitańskiego nakłonić do jakich takich koncesyi. Spodziewają się, że starania te pomyślny odbiorą skutek, ile że Francya przestanie na koncesyach choćby najmniejszych, choćby nawet Anglia innego była zdania. Na radzie ministrów mianę po powrocie cesarza z Biarritz, roztrząsano pytania interwencji w sprawie neapolitańskiej. Z 9 ministrów przytomnych tej naradzie, było 8 przeciwko interwencji; do zdania tego przyłączył się i cesarz Napoleon. Teraz, gdzie zawarcie aliansu angielsko-francuskiego tak jest bliskiem, dwór w Tuileryach tem mniej będzie chciał brać udziału w wyprawie proponowanej przez Anglię. Stosunki Francyi do Rosyi przybierają coraz przyjaźniejszą postać. Zapewniają tu, że zgodnie z Francyą dwa okręty floty rosyjskiej, znajdujące się teraz w Kiel, otrzymały rozkaz, udania się ku Dardanellom, aby wypłynąć na morze Czarne. Chęć się przekonać, czy Porta, która pozwala pływać okrętom angielskim po morzu Czarnem i Bosporze, sprzeciwi się wpłynięciu okrętów rosyjskich. Położenie rzeczy jest groźne, i układ paryski tak wysoko ceniony, zdaje się, że służył za zawieszenie broni, przy którego upływie Rosya zyskała w Francyi nowego sprzymierzeńca.

Austria.

Wiedeń, 26. Paźdz. — Tutejszy korespondent do Boersen Halle pisze: Dowiaduję się z pewnego źródła, że gabinet S. James, który w sam czas zawiadomiony został o krokach gabinetu w Tuileryach, względem wyjścia Austriaków z księstw Naddunajskich, polecił posłowi swemu przy dworze wiedeńskim, panu Hamiltonowi Seymour, stanąć po stronie gabinetu wiedeńskiego, i takowy jak najsilniej wesprzeć przeciw żądaniu Francyi, mającemu swój początek nie w Paryżu, ale w Petersburgu. Równocześnie oznajmił p. Hamilton Seymour hrabiemu Buol, że lord Cowley w Paryżu otrzymał polecenie równie energiczne popieranie wniosku Austrii, które ona czynić będzie przez bar. Hübniera. Bar. Bourquenay poznawszy jasno stanowisko, jakie Anglia zająć zamysła w tej sprawie, oznajmił o tem niebawem do Paryża, to spowodowało Francyą do zwolnienia swoich w tej mierze nalegań, zwłaszcza że Porta przez cyrkularz wysłany do agentów swych dyplomatycznych za granicą, przemawia za okupacją księstw Naddunajskich.

Galicya.

Gazeta lwowska zamieszcza w dodatku swoim tygodniowym następujący artykuł pod napisem: „Pomnik wdzięcznej pamięci utworzenia dróg i komunikacji w Tarnopolskiem, wystawiony roku 1856.”

„Na złe drogi w Galicyi utyskiwano od niepamiętnych czasów; na Podolu zwłaszcza zły stan dróg tamtejszych przeszedł niejako w przysłowie u ludu.

Chęć te słuszne skargi uchylić: trzeba było żelaznej, niezłomnej woli, wielkich nakładów pieniężnych i sił roboczych. Owóż od r. 1855 ustały te skargi, oddak sieć murowanych gościńców coraz więcej w Galicyi się rozprzestrzenia, łącząc obwody i ważniejsze miejsca. Luboć zaprojektowana sieć gościńców niezupełnie jeszcze ukończona, jednak już obecnie każdy podróżujący a szczególnie kupiec doznaje dobrodziejstwa lepszej komunikacji, a wdzięcznością przejęty, oddaje część zasłudze męża, który w nieustannej troskliwości o dobro tego kraju dzieło to pomimo wielkich trudności, w krótkim czasie tak świetnie przeprowadził.

Błogie owoce ulepszonej komunikacji objawiają się mianowicie także i w obwodzie tarnopolskim, luboć w tamtych stronach dopiero w Październiku roku 1854 rozpoczęto budowę dróg murowanych i gościńców obwodowych. Handel z państwem sąsiednim i wewnątrz kraju korzysta już teraz znacznie z nowo utworzonych gościńców murowanych w miejscu znaną powszechnie, drogi podolskiej, która zwykłe w jesieni i na wiosnę, raczej tamowała aniżeli ułatwiała komunikację. Gościńiec z Brzeżan do Podwołoczysk, i ze Strusowa do Buczacza, tudzież trakty obwodowe z Borek do Grzymałowa a z Tarnopola

Jest to morska choroba. Zkąd się na raz wzięła, co jest jej powodem i czy każdy bez wyjątku uledez jej zmuszony, badać zaczynasz. Że ciągle kołysanie okrętu do niej usposabia, to od razu widzisz. Ale nie wszyscy dlatego już zwracają. Jedni tak mają głowę morską chorobą nabitą, że ledwie na statek wsiedli, już jej wyglądają, nie dziw dlatego, że pierwsi chorobie ulegną. Drudzy słabiej konstytucyi i niezwykli huśtania, uczują zawrót, mdłości, a nie mając dość siły panować nad sobą, w końcu zwracać muszą. Trzeci wreszcie z przyrodzenia obrzydliwi, widząc zwracających, i sami tej niemilej sprawie oprzeć się nie mogą, choćby też i na lądzie byli. Także nie mało przyczyniają się do morskiej choroby rozliczne sposoby zaradec. Jedni zbyt nie żołądek przed podróżą morską roztbyfem, czy befsztykiem obciążają, drudzy przeciwnie zgola nie jedzą, a inni wreszcie mocnem winem się rozgrzeją. Są to mojem zdaniem nierozsądne rady. Żołądek przeciążony staje się już przez to do womit sposobnym, próżny odbiera sił potrzebnych do zwalczania wrażeń mgłących chustania, a trunki oczywiście zawrót głowy tylko powiększają. Z tych więc powodów naj-

lepsza, nie mniej i nie więcej jadać, jak się jadać zwykło, a zbytek napoju zawsze szkodzi. Przybawszy na okręt, nie myśl o chorobie, chódz, rozrywaj się, nie patrz na womitujących, a gdy miękko ci się zrobi, wypij łyk portweinu, lub innego napoju, który ci najmniej jest przeciwny. Cokolada ci nie pomoże. A i za wczesnem spać się położeniem nie jestem. Skutkiem kołysania okrętu, które więcej w kajucie niż na pokładzie czuć się daje, leżącemu w żołądku wyraźnie się przelewa i wprost do gardła idzie. Dla tego czekaj, aż będziesz znużony, a wczesnie usniesz, jeżeli wysokie pod głowy usłanie sobie zrobisz. Gorszą daleko przeprawa jest na rozruchanym morzu na batach matych, gdy z okrętu na brzeg wydostać się pragniesz. Już wsiadanie na nie wielce jest utrudnione, a miotane batwanami zdaje się, że lada chwila zatona. To też osoby, które na okręcie bardzo dobrze się trzymały, ledwie na bat wsiadły, w tej chwili chorobie morskiej uległy. Przestraszający nieraz widok przedstawia ci się przy podobnem przedsięwzięciu, stanawszy jedną nogą na krąwędzi bata, niż zdołają ludzie drugą nogę ze schodków okrętu oddać, bat batwany porwą, a majtki

ich jak rzeczy do bata wrzucają. W takim położeniu był ojciec z dzieckiem na ręku, wszystkim nam włosy na głowie stanęły; szczęściem ojciec dziecko dobrze trzymał, a sam potoczywszy się o innych się oparł. Chwila trwogi także jeszcze, gdy na morzu płynął, nas spotkała. Polotem błyskawicy szerzyła się wiadomość, że parowiec stanął, bo maszyna popsuła. Wszystko biegnie na miejsce poruszalnej siły; a wszystko tak strwożone, że aż żal się robi. Przybiegli maszyniści, obejrzał, pomyślił, i tylko dwie śrubki przykręcił. Koła niebawem się ruszyły, a wesołość niewymowna na twarzach widzów osiadłszy, język rozwiązała i oto pełno gawędki, rozmowy, uwag i roztrząsań. Ten podnosi znajomość maszynisty, ów małuje przypuszczenia okropne, jakie ztąd wyniknąćby mogły, a inni wreszcie przytaczają rozliczne przygody. Ależ oto i brzegi skaliste z dala coraz widniej występują, to brzegi są Szwecyi. Parowiec od nich coraz się oddala i w inną stronę bieży, dobiega do przeciwnych brzegów, krok zwalnia, i przy mieście Helsingör stawa; co nad Zundem leży.

(Dokończenie nastąpi.)

do Brodów przyczyniły się niezmiernie do ożywienia i podniesienia obrotu handlowego w obwodzie tarnopolskim. Budowa tych gościńców piękna i trwała, a równie plan założenia jak i wykonanie nieustępuje w niczem budowom innym tego rodzaju w Galicyi.

Zaraz po wybudowaniu pierwszych gościńców w obwodzie tarnopolskim, jednogłośnie było tak w ludności jak i między przejezdniemi wdzięczne uznanie staranności rządu krajowego około budowy gościńców, i głos był powszechny, ażeby dzisiejsze pokolenie spłacając w części dług wdzięczności, stosownym pomnikiem przekazało w dalsze pokolenia część swą dla męża, którego pomysłem i zarządzeniem dzieło to stało się.

Rząd obwodowy tarnopolski odpowiedział powszechnemu życzeniu. W miejscu, gdzie gościńiec wiodący z Brzeżan do Podwołoczysk styka się we wsi Zagrobeli z głównym traktem, stanął pomnik przekazujący potomności imię męża, którego ojowska troskliwość w zastępstwie monarchy nad tym krajem zuwa.

Dwa kamienne słupy, po obydwóch stronach gościńca, w kształcie piramid o trzech stopniach wznoszące się na dwa sążnie, a pół sążnia szerokie, są tym pomnikiem. Na jednej i nadrugiej kolumnie pośrodku, wydatne stoją z ciemnego kamienia tablice na łokcie szerokie, a pięć ćwierci wysokie, a na nich wyryty w złotych literach następujący napis:

Gubernante in his terris Excellentissimo Agenore Comite a Goltchowski C. R. Apostolice Majestatis Locumtenente structae sunt hae viae publicae, A. D. 1856.

Vir clare magni Principis Austriae

Regna haec gubernans nomine splendido!

In cordibus vigeat gratia

Nomen honosque Tuus per aeva.

Włochy.

Neapol, 23. Paźdz. — Zaczynają tracić zaufanie w ukończeniu sprawy neapolitańskiej w dobry sposób. Od przybycia dwóch kuryerów, przybyłych do poselstw zachodnich z listami odwołującymi ich z posad, zdaje się, że poselstwo austriackie generał Martini, nagle zmienił dotychczasowe swoje postępowanie. Miewa on częste konferencje z ministrami neapolitańskimi i, jak słyhać, namawia ich do trwania niezachwianego w dotychczasowym postępowaniu. Król bawi ciągle w Gaecie i odbywa co wtorek i piątek poglądy nad wojskiem swoim. Siostra pana Brenier opuściła Neapol ze swoją rodziną. Poselstwo francuskie i angielskie wsiędzie na okręta w następną sobotę.

Hiszpania. Z Madrytu dowiadujemy się pod d. 23. Paźdz.: Gazeta półurzędowa oświadcza, że królowa Krystyna nie wróci do Hiszpanii, bo nie chce żyć w kraju, wynagradzającym tak źle zasługi jej niezmiernie.

— Generał Azlow, zwolennik Narvaeza, mianowany został jenerałem dyrektorem jazdy.

— Wedle nowego planu armia hiszpańska liczyć będzie 161,000 ludzi, łącznie z 25,000 żandarmów i strażników celnych; prócz tego ma stanąć 80,000 nowej milicyi prowincyalnej.

— Panuje między Hiszpanią a Francją pewne widoczne rozstrojenie, nie dla tego, że własnoręczne pismo cesarza nie było uwzględnione, jak raczej dla powodu, z którego wypłynęła ta antifrancuska polityka. Mężowie stanu zaczęli lekcebieżyć (czy słuszenie lub nie) dobrodziejstw cesarskich. Sądzieli oni bowiem, że opieka mocarstwa zagranicznego, które tak bliskim jest uciśnionemu, nie jest daleką od ucisku lub zawisłości, i radzili, aby zerwać zbyt ściśle węzły, łączące w ostatnich czasach oba te dwory. Doradcy i obrońcy tej polityki, do których liczono księcia Valencyi, opierali na tem to mylne zdanie, że sposób rządzenia Napoleona w własnym jego kraju nie upoważnia do tej nadziei, aby cesarz Francuzów prawdziwie i nieobłudnie miał cele co do Neapolu, i sądzili, że połączenie się Francji z Anglią w tej sprawie jest tylko wynikiem interesu familijnego, i że przeto można zawiązać neapolitańskie wykazać jako zwierciadło dla Hiszpanii. Mogę Panu zapewnić, że niemało do upadku O'Donnella przyczynił się stosunek jego do Francji.

Azja.

Bombaj, 12. Września. — Uzbijania przeciwko Persyi prowadzone są gorliwie, ażeby za nadejściem ostatniego rozkazu z Londynu, wyprawa natychmiast wyruszyć mogła do zatoki perskiej. Że istotna wojna jest bliską, okazuje to między innemi okoliczność, iż uzbrojenia odbywały się w cichości. Gdyby chciano tylko Persyę zastraszyć, rząd kazalby czynić jawnie przygotowania do wojny i głosić o nich na wszystkie strony. Persya jednak ma za wielkie siły wojenne, by sam postrach wojny mógł ją skłonić do ustąpienia. Szach rozporządza 80,000 regularnej piechoty, uorganizowanej i uzbrojonej na wzór europejski, dowodzonej przez europejskich oficerów; jazda perska jest liczna, ma wyborne konie, a chociaż nieregularna, może przynieść w boju wielkie usługi; artylerya perska ma być wyborna. Mimo tego, nikt tu niespodziewa się długiej kampanii, gdyż wyprawa nie pójdzie w głąb Persyi. Wojska nasze wydają się zapewne na wybrzeżach zatoki, zajmą Buszir i Kurrat, by zmusić Persów do ustąpienia z Heratu i odzyskać wpływ w tém państwie. O siłach korpusu przeznaczanego na wyprawę, nie można nic pewnego donieść; dla jego przewiezienia gromadzą i najmują parowce od rozmaitych kompanii. Dziesięć okrętów wojennych i znaczna liczba łodzi kanońskich ma być użytą do uderzenia na wybrzeża perskie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 31. Października. — Pociągi na kolei wrocławsko-poznańskiej wciąż regularnie odchodzą i przychodzą. Onegdajszym pociągiem odjechało ztąd 90 podróżnych, z których połowa przybyła parowym pociągiem z Krzyża, o godzinie 11. przed południem przybyło tu 50 podróżnych z Wrocławia, większa część tych podróżnych udała się w dalszą podróż do Szczecina, zabawiwszy w dworcu poznańskim tylko minut 35. Wczorajsze pociągi równie były podróżnymi obsadzone, z tego powodu ruch jest nadzwyczajnie ożywiony tak w dworcu, jako też na drodze bitwej od dworca do Poznania. Liczba dorożek bardzo się wzmacnia, pomiędzy którymi wiele jest pięknych pojazdów, z dobrym zaprzęgiem tak, że o wiele przewyższają berlińskie.

Biuro statystyczne podaje ceny czterech gatunków zboża i ziemniaków na głównych targach pruskich w miesiącu Wrześniu r. b., według miesię-

cznych cen przecięciowych licząc na sgr. pruskie i szefle. Według tego sprawozdania przypadają ceny po targach w Wielk. Ks. Poznańskim, jak następuje: 1) Poznań: pszenica 97 $\frac{1}{2}$, żyto 65, jęczmień 48 $\frac{1}{2}$, owies 29 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 17 $\frac{1}{2}$; — 2) Bydgoszcz: pszenica 96 $\frac{1}{2}$, żyto 65 $\frac{1}{2}$, jęczmień 24 $\frac{1}{2}$, owies 39 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 15 $\frac{1}{2}$; — 3) Wschowa: pszenica 110 $\frac{1}{2}$, żyto 61 $\frac{1}{2}$, jęczmień 48 $\frac{1}{2}$, owies 29 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 19 $\frac{1}{2}$; — 4) Gniezno: pszenica 112 $\frac{1}{2}$, żyto 66 $\frac{1}{2}$, jęczmień 45 $\frac{1}{2}$, owies 33 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 17 $\frac{1}{2}$; — 5) Rawicz: pszenica 108, żyto 62 $\frac{1}{2}$, jęczmień 60 $\frac{1}{2}$, owies 28 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 14 $\frac{1}{2}$; — 6) Leszno: pszenica 100, żyto 61 $\frac{1}{2}$, jęczmień 42 $\frac{1}{2}$, owies 28 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 18 $\frac{1}{2}$; — 7) Kempno: pszenica 104, żyto 64 $\frac{1}{2}$, jęczmień 52, owies 52 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 15 $\frac{1}{2}$. Ceny zaś przecięciowe po targach w całym państwie pruskim są następujące: w 13 pruskich miastach i szefel i w sgr.: pszenica 102 $\frac{1}{2}$, żyto 62 $\frac{1}{2}$, jęczmień 45 $\frac{1}{2}$, owies 31 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 49 $\frac{1}{2}$; w 7 poznańskich miastach: pszenica 104 $\frac{1}{2}$, żyto 63 $\frac{1}{2}$, jęczmień 48 $\frac{1}{2}$, owies 34 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 16 $\frac{1}{2}$; w 5 brandenburskich miastach: pszenica 111 $\frac{1}{2}$, żyto 68 $\frac{1}{2}$, jęczmień 51 $\frac{1}{2}$, owies 32 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 19 $\frac{1}{2}$; w 5 pomorskich miastach: pszenica 115 $\frac{1}{2}$, żyto 73 $\frac{1}{2}$, jęczmień 55 $\frac{1}{2}$, owies 38 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 26 $\frac{1}{2}$; w 13 saskich miastach: pszenica 101 $\frac{1}{2}$, żyto 60 $\frac{1}{2}$, jęczmień 47 $\frac{1}{2}$, owies 27 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 16 $\frac{1}{2}$; w 8 saskich miastach: pszenica 105 $\frac{1}{2}$, żyto 71 $\frac{1}{2}$, jęczmień 55 $\frac{1}{2}$, owies 31 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 20 $\frac{1}{2}$; w 4 westfalskich miastach: pszenica 124 $\frac{1}{2}$, żyto 82 $\frac{1}{2}$, jęczmień 64 $\frac{1}{2}$, owies 39 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 27 $\frac{1}{2}$; w 13 reńskich miastach: pszenica 118 $\frac{1}{2}$, żyto 82 $\frac{1}{2}$, jęczmień 63 $\frac{1}{2}$, owies 35 $\frac{1}{2}$, ziemniaki 28 $\frac{1}{2}$.

Wolsztyn, 28. Paźdz. — Dawniejszymi laty bardzo były nasze targi ożywione na konie, w tym roku mało na nie sprowadzono, z tego też powodu były drogie. Nawet ze dworów mało nadeszło koni, a zwykle w jesieni pozbywano się gorszych, a nabywano lepsze. W tym roku cicho. — Ceny drzewa znów znacznie podskoczyły. Za sążeń brzozy płać teraz z rabaniem 6 tal., olszyny 5 tal. Jest to rzecz niesłychana w naszej okolicy. — W naszej okolicy wiele sprzedano chmielu, biorąc za centnar od 36 do 38 tal. Do podniesienia się tych cen przyczynili się kupcy czesey, którzy tu zakupowali wielkimi masami chmiel. Po ich odjeździe, spadła cena chmielu o 10 tal.

Bydgoszcz, 23. Października. — Zasiadł na ławie oskarżonych komornik Jan Kleinschmidt z małego Sittna posadzony o rabunek i kradzież, a w obronie jego p. radzca Roquette. Handlarz Aleksander Schmul siedł kilka dni przed Bożem Narodzeniem z tłumoczką na plecach z Nowej Dombrówki do Ossowic. Po zachodzie słońca nadszedł do lasu, przez który pociął się dalej ścieżką. Tu spotkał trzech ludzi, z których oskarżonego zaraz poznał. Tenże pochwycił go za piersi mówiąc: «Zander oddaj mi pieniądze twoje, lub się zabij». Gdy zaś Schmul mu odpowiedział, że pieniędzy niema, groził mu oskarżony zabiciem towarów, co tyle skutkowało na przestraszonym synu Izraela, że mu dał talara. Nie uwolniło go to przecież od napaści; przeciwnie Kleinschmidt trzymał go jeszcze i rzucał mu w oczy piaskiem tak długo, dopóki Schmul nie zdecydował się mu oddać wszystko co miał przy sobie tj. 9 talarów i 28 sgr. Poczem go obżalowany pociął, a Schmul w dalszą pociął się drogę. Przybywszy do Ossowic opowiedział ten przypadek gospodarzowi Schauer. Na drugi dzień poszedł Schmul do Kleinschmidta i żądał zwrotu pieniędzy, grożąc mu w razie odmownej odpowiedzi, doniesieniem całego wypadku sąłtysowi, co tak skutkowało, że oskarżony pieniądze oddał.

Dnia 7. Marca r. b. pociął komornik Hoppe dwa woły z jarmarku nakielskiego. Na drodze pomiędzy Gomarzewem a W. Sittnem przylączył się do niego Kleinschmidt ofiarując mu swą pomoc przy pędzeniu wołów. W w. Sittnie dał Hoppe oskarżonemu woreczek z 2 sgr. aby sobie kupił wódki, co też oskarżony uczynił, przynosząc Hoppemu 8 fen. napowrót. Potem zawarli oba układ, wedle którego oskarżony obowiązał się Hoppemu w dalszej podróży przy pędzeniu wołów być pomocnym, tenże zaś obowiązał się za to dać mu 5 sgr. Zaledwie kilka kroków wyszli za wieś, alści oskarżony żąda przysiężonej nagrody. Hoppe dobywa w tym celu chusteczkę z pieniędzmi, którą oskarżony zabiera i ucieka. — Sąd przysięgły uznaje oskarżonego niewinnym zbrodni rabunku, lecz winnym zbrodni gwałtownego wymuszania pieniędzy na drodze publicznej, a deputacya sądowa skazuje go na 10 lat więzienia w domu karnym.

Po nim nastąpiła sprawa naprzeciw komornikowi Franciszkowi Modrakowskiemu i Wojciechowi Kruczyńskiemu z Kotomierza o ciężką kradzież, a równie i w ich obronie p. radzca Roquette wystąpił. — Przysięgli wyrzekli że winni, poczem Modrakowski na 8 lat, a Kruczyński na dwa lata więzienia w domu karnym skazani zostali.

Bydgoszcz, 24. Października. — Wprowadzono sprawę naprzeciw kramarzowi Adamowi Grabla z Inowrocławia, o zbrodnię fałszowania monety obwinionemu. Obrońcą był p. radzca sprawied. Schoepke. Publiczność wykluczono. W miesiącu Lipcu i Sierpniu r. b. dostrzeżono w Jarosławiu ogółem ośm dziesiątków polskich i wedle zdania mennicy rządowej ulanych z cyną zmieszanego. Podejrzenie padło mianowicie w skutek zeznania jednego świadka na Grablę, u którego tenże widział w skrzynce formy ołowiane do dziesiątków i złotych polskich, a nawet słyhał jak Grabla powiedział, widzisz jak to łatwo robić pieniądze i zostać bogatym. W czasie ustnej rozmowy świadek ten zupełnie przeciwne swemu pierwszemu zrobił zeznanie, a tak przysięgli uznali obżalowanego niewinnym, — poczem zapadł wyrok uwalniający.

Miejsce Grabli zajęli: 1) malarczyk August Bagaziński, 2) stróż nocny Jan Zasadzki, 3) stróż nocny Tomasz Szyperski i 4) wyrobnik Józef Szalajdowski wszyscy z Inowrocławia, oskarżeni o popełnienie kilku ciężkich kradzieży. W obronie ich stanęli pp. radzcy spraw. Schoepke i Szultz i p. referendaryusz Schlieper.

W końcu Stycznia r. b. ukradziono handlarzowi Wolff Simon Wolff z Inowrocławia z zamkniętego śpichalera 15 korcy jęczmienia przez gwałtowne włamanie się. W tym samym prawie czasie ukradziono handlarzowi świn Szafranskiemu również z śpichalera przez rozbicie drzwi korzec pszenicy; a w dniach 24. i 26. Lutego r. b. Izakowi Symon przez gwałtowne włamanie się 15 korcy grochu i 10 korcy jęczmienia, nie mniej kilka dni wprzód wdowie Rozalii Kriesch w Inowrocławiu 6 korcy kartofli.

Przypadek odkrył zbrodniarzy. W godzinie południową bowiem dnia 28. Lutego r. b. stanął w biurze policyjnym w Inowrocławiu malarczyk Augustyn Bagaziński, który poprzedniej nocy nocnego stróża miejskiego zastępował, i przyniósł korzec grochu z tem doniesieniem, że go złodziejowi odebrał. Tuż

za nim nadbiegł kupiec Symon, i uznał groch przyniesiony jako część poprzędniej nocy jemu skradzionego. Rewizya natychmiast u wszystkich stróżów miejskich odbyta, odkryła sprawców wszystkich kradzieży, a mianowicie tych, których na ławie oskarżonych dzisiaj widzimy. Oni to połączeni z sobą ścisłymi węzły pokrewieństwa, nadużywając położonego w nich zaufania, niby strzegli własności obywateli Inowrocławia, lecz tylko dla tego, aby sami mogli z korzyścią tę własność nadwierać. Wszyscy uznani za winnych skazani zostali pierwsi trzej, każdy na 5 lat, ostatni zaś na 4 lata więzienia w domu karnym.

Dnia 25. m. b. wprowadzono sprawę o ciężką kradzież naprzeciw parobkom Janowi Strzyńskiemu, Feliksowi Steżewskiemu i Wojciechowi Kordys, wszystkim z Zagajewic, w których obronie stanęli pp. radcy spr. Schöpke i Szultz I, jakoteż p. ref. Wagner. Dwóch pierwszych przyznało, że powodowani potrzebami na utrzymanie życia, weszli w nocy do śpichlerza p. Beckmanna w Zagajewicach i zabrali kilka korcy żyta. Uznani za winnych, skazani zostali każdy na 2 lata więzienia w domu karnym.

Druza sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach naprzeciw robotnikowi Andrzejowi Piernik z Rombina o nierząd z gwałtem połączony. Mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony obwinionego i jak słyszymy zręcznego wyводу obrońcy p. ref. Wagnera, oskarżony uznany został winnym i skazany na 5 lat więzienia w domu karnym.

Podobnej treści była następna sprawa wytoczona naprzeciw szewcowi Teodorowi Dankowskiemu i robotnikowi Teodorowi Altmann z Gniewkowa, lecz wyrokiem przysięgłych uznani za niewinnych, puszczeni zostali na wolność.

Piła, 28. Paźdz. — W d. 29. b. m. chirurg lazaretowy Eichstaedt powróciwszy z balu jednego o 3 godz. z rana do domu, zażądał od swej gospodyni kawy. Za nim mu ją przyniosła położył się do łóżka i dostał okropnych kurczów, tak że w nich został. Z sekcji pokazać się miało, iż umarł w skutek opium. — Wczorajszy targ na konie, bydło i świnie był znaczny, kupowano je po miernych cenach. W ogóle Piła podnosi się w skutek zaprowadzonych nowych komunikacji i przyćmi targi w Jastrowie.

Mr. loterya w Berlinie.

Berlin, 30. Paźdz. — W dalszem ciągnięciu 4ej klasy 114 kr. klasycznej loteryi padły 3 wygrane po 5000 tal. na nra 28,370. 37,664 i 41,875.

4 wygrane po 2000 tal. na nra 4907. 21,005. 27,532. i 78,737.

44 wygrane po 1000 tal. na nra 987. 4182. 11,458. 12,536. 12,925. 14,078. 14,654. 14,691. 15,538. 21,628. 21,989. 26,248. 30,379. 32,736. 38,717. 41,801. 44,726. 45,307. 46,703. 49,711. 50,667. 52,169. 52,655. 53,104. 56,472. 58,500. 60,477. 61,190. 61,454. 62,636. 67,102. 69,142.



Na wielkiej sali Bazarowej w Niedzielę dn. 2. Listopada 1856. da pan **Belluchini** na wielokrotne żądanie jeszcze wielką reprezentacyą z Magii.

Biletów po 2 Złt. dostać można u pp. Prevostego w Bazarze i Schleh przy placu Wilhelmskim Nr. 1. jako też biletów rezerwowanych i dla uczni u portiera w Bazarze. Galerya 5 Sgr. Otworzenie kassy o godz. 6., początek o godz. 7.

Księgarnia Nowa Poplińskiego w Poznaniu Garbary 45. otrzymała: **Stare Wrota.** Poemat p. Władysława Syrokomle. Cena 1 Tal. 20. Sgr.

Na Walne Zgromadzenie dnia 1. Listopada r. b. o godzinie 6tej z wieczora w lokalu Koła odbyć się mające, uprzejmie zaprasza szanownych Członków Koła Towarzystwa. Dyrekcyja.

Gdy organy tutajsze z powodu pożaru przez brońących zupełnie zrujnowane zostały, wezwany do reparacyi Pan **Wiza**, orgarmistrz z **Wagrowca**, nie tylko je z wielką dokładnością naprawił i wiele urządzeń ulepszył, ale nawet do wiele dźwięczniejszej przyprowadził je harmonii przy wykształconem znawstwie swoim; co Mu w chęci dalszej rekomendacyi, odwdzięczając się niejako za tak sumienną pracę, niniejszem wedle prawdy zaświadczam. Dubin, dnia 30. Października 1856.

(L. S.)

Proboszcz miejscowy **Klajner.**

Potrzebny ekonom, ogrodnik i podlesniczy. Pierwszeństwo otrzymają osoby wieku dojrzałego, kawalerowie lub wdowcy z zaświadczeniami wyższych zakładów naukowych, i długoletniej praktyki w wzorowo administrowanych dobrach. Wymaga się mianowicie: od ekonomy znajomości gruntownej uprawy, od ogrodnika biegłości w chodowaniu drzew, szkółek i warzyw, od podlesniczego wprawy w zakładaniu zagajen i zdolności utrzymywania rejestrów leśnych. Wstąpić w obowiązki można zaraz. Tylko po polsku pisane listy i adresowane albo do Pana **Fugińskiego**, albo do Hr. **Jana Działynskiego** w kancelaryi Prowentowej w **Kórniku** uwzględnione będą. Poznań, dnia 25. Października 1856.



Lornetki i perspektwy najnowszej konstrukcyi w doborze najliczniejszym, są do nabycia po nader tanich cenach ryczałtowych u optyka **Bernhardt**, przy placu Wilhelmskim N. 4.

Zmiana lokalu.

Handel mój strojów i towarów modnych przeniosłam z ulicy Wodnej na plac Wilhelmski Nr. 16. obok Biblioteki Raczyńskich. **N. Moczyńska.**

Sprzedaż baranów.

Z ogólnie znanej i nader wychwalonej owczarni „**Hochzeit**” w Morawii, stoi pewna ilość najpiękniejszych baranów „**Nigretti**” chowu pomorskiego, w Poznaniu przy Magazyńskiej ulicy Nr. 15. u Pana **Neumann** do dnia 15. Listopada r. b. za bardzo umiarkowane ceny do sprzedania.

Dom zajezdny przy drodze zwirowej położony z sześciu morgami roli i łąki oraz z innemi dogodnościami, jest na trzy lata począwszy od 1. Maja r. p. do wydzierzawienia. O warunkach dowiedzieć się można w **Chwałkowie** pod Wierzycami u właściciela wsi.

Mieszkanie moje jest obecnie w hotelu Saskim przy Wrocławskiej ulicy. Donosząc o tem szanownej publiczności nadmieniam, iż sprzedaję rozmaite książki do Nabożeństwa i wypełniam wszelkie roboty galanteryjne i introligatorskie z największą akuratacją.

Jan Szwarc,
Introligator.

Ulubione **Klaha Dra. Graefego** karmelki piersiowe na kaszel i chrypkę, funt po 10 Sgr., ma ciągle w zapasie

Izydor Busch,
plac Wilhelmski 16. pod Złotą kotwicą.

Bardzo dobrego mleka świeżego, jako też smietany słodkiej i kwaśnej dostać można od dnia dzisiejszego od rana do wieczora w sklepie p. Konduktora **Eck**, obok drukarni przy ul. Sw. Marcińskiej.

71,907. 72,999. 73,892. 76,127. 77,343. 77,822. 80,360. 80,875. 82,480. 84,188. 89,748. i 93,076.

54 wygrane po 500 tal. na nra 1431. 2687. 4089. 4557. 5752. 8119. 9295. 10,014. 10,922. 15,583. 17,215. 18,299. 18,904. 19,279. 19,451. 19,984. 21,359. 26,118. 27,210. 29,997. 36,122. 40,376. 42,755. 43,083. 44,178. 45,513. 45,822. 45,947. 46,462. 49,950. 50,097. 54,198. 55,466. 55,725. 59,488. 59,852. 60,227. 61,764. 64,007. 65,085. 65,848. 69,390. 71,000. 71,078. 74,511. 76,559. 84,018. 86,145. 86,145. 86,688. 87,264. 87,355. 90,292. 91,483. i 94,760.

62 wygrane po 200 tal. na nra 1143. 2567. 3726. 5261. 7959. 8771. 9147. 12,593. 14,546. 17,269. 18,633. 18,905. 25,028. 25,648. 27,199. 28,386. 28,773. 30,242. 31,612. 35,413. 36,084. 36,498. 39,116. 40,882. 42,197. 43,591. 45,610. 46,655. 49,475. 50,745. 52,482. 53,040. 54,478. 55,953. 55,989. 57,041. 57,445. 58,521. 59,817. 60,078. 60,668. 62,647. 63,235. 63,658. 65,740. 68,438. 71,033. 71,776. 72,046. 72,101. 74,140. 77,845. 77,985. 80,796. 82,379. 83,350. 90,596. 91,828. 92,334. 92,872. 94,263 i 94,340.

Przybyli do Poznania 31. Października.

BAZAR: Bojanowski z Krzekotowic, Niegolewski z Włosiejewek, hr. Kwilekt z Kobylnik, Dąbrowska z Winnéjgóry, Neugebauer z Leszna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kreyenberg z Szczecina, Turno z Obieziera, Schlichting z Chudopie.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: ks. Lębomirski z Petersourga, Link z Berlina, Handler z Friedlandu, Hagen z Serbi, Mittelstädt z Kunowa, Reissert z Lubnicy, Arndt z Arkuszewa, Hoffmann z Ruchoce.

HOTEL DU NORD: Radoński z Rudnic, Grabowski z Koninka, Okulicz z Potarzyce.

HOTEL BAWARSKI: Pagowski z Chabska, Moszeński z Jeziórek, Trampezyński z Środy.

POD CZARNYM ORŁEM: Szubert z Wielkiejwsi, Szulczewski z Boguniewa, Chylewski z Koźmarowa, Wojciechowski z Unia, Wagrowiecki z Szczytnik, Żeromska i Sokolnicka z Grodziszka.

POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Mertins z Chodzieża.

HOTEL WIĘDZSKI: Bojanowski z Gluszczyzna.

HOTEL BERLINSKI: Jankowski z Turwi, Prądynski z Środy, Schödl i Winkler z Działynia, Rachfalski z Wrocławia, Höfner z Gniezna, Lissak z Londynu.

HOTEL FARYZKI: Bydzyński z Runowa, Sławoszewski z Komorowa, Schreiber z Owieczek, Einsporn z Środki.

POD BIAŁYM ORŁEM: Getzel z Leszna, Katz z Nakła, Bunke i Tschischwitz z Wrocławia.

HOTEL EICHBORN: Willim z Birówka, Greilich i Brandt z Pleszewa, Mendelsohn z Wrocławia, Friedmann z Zaniemyśla, Müller i Goldschmidt z Pleszewa.

POD TRZEMA LILIAM: Lasker z Zielonéjgóry, Izrael z Pniew.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Lotheisen z Szubina, ul. Frydrykowska 29.

Tivoli na Miasteczku.

Dziś w sobotę dnia 1. Listopada na wieczór: potrawy ciepłe i zimne, na które uprzejmie zaprasza **J. Zielński.**

W sobotę dnia 1. Listopada od godziny 9. świeże kiszki z kapustą, na wieczór o 6. koncert na harfie.

L. S. Przyszanowski,
Podgórska ulica Nr. 1.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 30. Października 1856.	Sto-pa-pier.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowi-zn.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850	4½	99½	—
dito z roku 1852	4½	99½	—
dito z roku 1853	4½	—	95½
dito z roku 1854	4½	99½	—
Oblig. długu skarbowego	3½	—	83
dito premii handlu morskiego	—	—	242
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	78½
dito miasta Berlina	4½	98½	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	88½
dito Pomorskie	3½	—	98½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	85½
dito Śląskie	3½	—	85½
dito Prus zachodnich	3½	82½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91
Louisdory	—	—	110½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	101

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 31. Października 1856 r.			
	od	do	tal.	do
	tal.	skr.	fn.	tal.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	10	—	3 15
Pszonicy średniej	2	15	—	3 —
Pszonicy ordynaryjnej	2	—	—	2 5
Żyta przedniego, szefel	1	22	6	1 25
Żyta leższego	—	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	22	6	— 25
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Goreh na pastwę	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	— 17 6
Masła, garniec	—	—	—	—
Siana, centnar	—	22	6	— 15
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5 15
Spiarytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tral.	24	—	—	25 15
dnia 30. Października	24	—	—	24 22 6
dnia 31.	24	7	6	24 22 6